

Młody Kościół w Chinach – wspólnota prześladowanych świętych.

„Prawdziwie chrześcijański sposób życia jest najpewniejszą drogą do nawrócenia ateistycznych prześladowców Kościoła, a także uzdrowienia skutków zła, wynikających z prześladowań. Z tego względu nawrócenie żyjących w wolności chrześcijan ma dla prześladowanego Kościoła o wiele większą wartość niż pomoc materialna z ich strony”.

Ojciec Werenfried (1913-2003)

Drodzy Przyjaciele!

Niedawno się przeprowadzałem. Spakowałem tylko to, co niezbędne, w tym różaniec z jadeitu – przezroczyste, zielone paciorki, wykonane w Chinach. Na krzyżku wizerunek Jezusa z mocą wyciągającego ramiona ku niebu. Zrobił go ksiądz zaprzyjaźniony ze starym ojcem Piotrem Hanem. Tymi samymi dłońmi błogosławi chleb i wino, czyni znak krzyża, odpuszczając grzechy. Księża są bardzo biedni. Gdy w przyszłości młodzi ludzie będą pukać do ich drzwi z prośbą

o przyjęcie do seminarium, nie będą już mieli najskromniejszych nawet środków finansowych. W różnych regionach Chin klerycy spotykają się po kryjomu w ciasnych pomieszczeniach. Z rąk do rąk, niczym skarb, przekazują sobie nieliczne posiadane książki.

Także w Serbii potrzeby Kościoła są ogromne. Nie zagoiły się tu jeszcze rany okrutnej wojny na Bałkanach. W tak skomplikowanej sytuacji religijnej, narodowościowej i etnicznej bardzo ważną jest jedność duchowieństwa, które

mogłoby być narzędziem pojednania. Tymczasem 31 kleryków rozsiadanych jest po różnych państwach, gdzie kształcą się na dziesięć uczelniach. Dla episkopatu Serbii, Macedonii i Czarnogóry priorytetem jest budowa seminarium z wydziałem teologicznym. Z Państwa pomocą rozpoczęli już jego budowę w Subotnicy – jedynym serbskim mieście z przewagą katolików.



„Chrześcijaństwo staje się coraz wyraźniej przyszłościową alternatywą dla pustki w sferze wartości, jaką pozostawia komunizm.”

Chińskie społeczeństwo zmienia się w zaskakującym tempie. Chrześcijaństwo staje się coraz wyraźniej przyszłościową alternatywą dla pustki w sferze wartości, jaką pozostawia komunizm. Rodziny katolickie są silniejsze. To w nich rodzą się powołania do stanu kapłańskiego. Czy dzisiejsi klerycy okażą się tak samo wierni, jak większość księży w czasach Mao? Ojciec Han, zanim poszedł do seminarium, studiował medycynę. Za to, że był księdzem, spędził 8 lat w więzieniu i prawie 20 lat w obozach pracy. Cierpiał tam

zarówno z powodu okrutnych szykan, jak i uciążliwej samotności. Jego wiara umacniała się, tak że na końcu mógł powiedzieć: „W pewnym sensie jestem bardzo wdzięczny za te lata niewoli. Nauczyły mnie one doceniać to, jak cenne jest moje życie jako księdza”. Czy podobny Duch będzie ożywiał także przyszłych kapłanów? Wiele zależy tu od ich duchowej formacji w seminariach.

Benedykt XVI ogłosił 24 maja światowym Dniem Modlitw za Kościół w Chinach. Z tej okazji Papież ułożył też przepiękną modlitwę do Matki Bożej: „...wspieraj zaangażowanie w Chinach tych, którzy pośród codziennych trudności nie przestają wierzyć, żywić nadziei, miłować, aby nigdy nie lękali się mówić światu o Jezusie”. Dlatego z Państwa pomocą chcemy zaangażować się w Chinach także w przyszłości. Z serca Wam błogosławię

P. Joaquin Allende

Międzynarodowy asystent kościelny



Wiara i Nadzieja Chin oraz Państwa Miłość

„Wiara jest substancją nadziei” – pisze Benedykt XVI w *Spe salvi*. Chodzi tu o tę głęboką wiarę, która w czasach prześladowań daje chińskim chrześcijanom nadzieję na lepsze jutro.

Obecnie tamtejszy Kościół „cieszy się większą swobodą religijną niż w przeszłości”, nadal jednak istnieją „poważne ograniczenia”, z powodu, których „kolegium katolickich biskupów Chin w obecnym składzie nie może zostać uznane przez Stolicę Apostolską jako Konferencja Episkopatu” – czytamy w liście Papieża do katolików w Chinach (27 maja 2007 r.). Cierpienia i ucisk katolików nie przestały być smutną rzeczywistością, wielu z nich obawia się, że po Olimpiadzie prześladowania nawet mogą się nasilić.

Chińscy chrześcijanie pokładają swą nadzieję w Chrystusie, a także w nas, w Państwa miłości. A oto nasza, Państwa odpowiedź. Ponieważ na południu Chin brakuje księży, pomagamy tam w kształceniu katechetów (16 000 zł), którzy mogliby, tam gdzie to możliwe, zastąpić kapłanów w pracy duszpasterskiej i zarządzaniu parafiami. Z kolei na północy kraju, gdzie siostry i nowicjuszkki mieszkają jeszcze kątem w domach rodzin katolickich, jednocześnie obserwujemy z radością ciągły wzrost powołań, pomagamy więc zbudować im klasztor z kaplicą, salami katechetycznymi i celami (80 000 zł). Wspieramy też renowację niszczących kościołów na zachodzie kraju (30 800 zł). A ponieważ kato-



Chińscy chrześcijanie modlą się w nadziei na Państwa pomoc – nic więcej zrobić nie mogą.

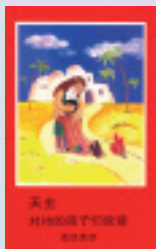
likom utrudnia się przepływ informacji, pomagamy w druku czasopism i finansujemy inne środki komunikacji (112 000 zł), aby pozwolić ludziom doświadczyć, czym jest „wspólnota świę-

tych”. Wiara, Nadzieja, Miłość – jakże wspaniały jest obowiązek chrześcijan, by poprzez te cnoty nieść uciskanym Siostrom i Braciom w Chinach pocieszenie i radość. ●

Chroniona jak skarb – Biblia dla dzieci

Bóg przemawia do swoich dzieci, także tych z Chin. W Państwie Środka rozdano już 237 000 egzemplarzy Biblii dla dzieci. A zapotrzebowanie rośnie.

Podobnie zresztą jak i na całym świecie. W 2007 r. Pomoc Kościołowi w Potrzebie wydrukowała i rozdała 1 126 500 Biblii, w 2008 roku dojdą nowe egzemplarze – 1 212 500, także w tłumaczeniu na nowe języki, jak maconde (Mozambik) czy karen (Myanmar). Inną naszą publikacją ważną dla dzieci na całym świecie stał się także



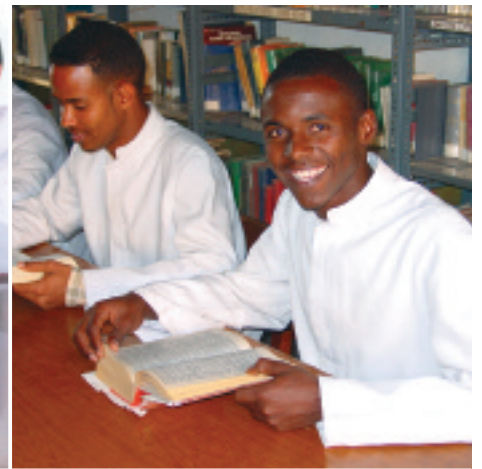
mały katechizm „Wierzę”. Od 2007 r. ukazał się kolejny milion egzemplarzy tej pozycji, w tym 10 000 po chińsku. Obie książki, jak pisze do nas biskup Melo z Urugwaju, mają „nieocenioną wartość w katechezie, zwłaszcza w duszpasterstwie rodzin”. W niektórych krajach, np. właśnie w Chinach, książki te chronione są niczym skarby. Na każdą parafię przypadają tylko dwa egzemplarze. Kto z Państwa pomoże pomnożyć ten skarb, aby mogło się nim cieszyć więcej wiernych? ●



Chińskie dzieci ze swym bezcennym skarbem.



Klerycy – życie miłością Chrystusa

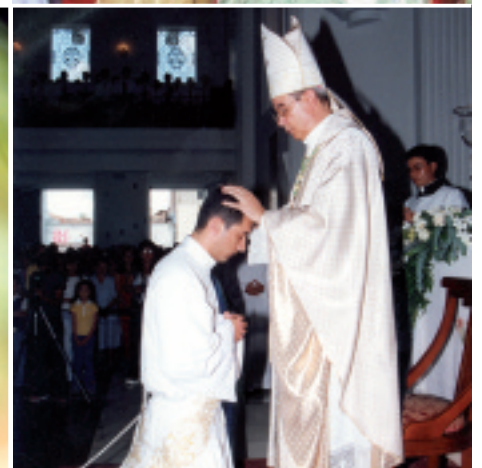


Życie dla Boga: od obfóczyn nowych kleryków poprzez studia, aż do święceń i publicznego wyznania wiary.

Chrześcijaninem nie jest się dla siebie, chrześcijaninem jest się zawsze dla innych – te słowa szwajcarskiego teologa Hansa Ursa von Balthasara dotyczą szczególnie kleryków. Doktor Kościoła, św. Teresa z Lisieux, określała to jako „życie miłością”.

Na całym świecie rośnie liczba kandydatów do kapłaństwa, za pontyfikatu Jana Pawła II wzrosła ona dwukrotnie. Ich formacja – tak ważna dla duchowego i merytorycznego poziomu przyszłych księży – jest kosztowna. Dzięki Państwa hojności w minionym roku mogliśmy wesprzeć finansowo 15 743 kleryków. W tym roku nie będzie ich mniej. Pomoc dla nich potrzebna jest wszędzie: w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Azji, Europie Środkowej i Wschodniej. Pomagamy na różne sposoby. Czasem są to środki na budowę lub remont, jak np. w diecezji Hinche (**Haiti**), w Santiago de Cuba (**Kuba**) czy

w Ouesso (**Kongo**), innym razem stypendia, jak w **Kamerunie**, **Pakistanie** czy w **Czechach**. Zawsze stawką jest służba innym. Diakon Roger z diecezji Tsiroanomandidy na **Madagaskarze** pisze: „Słowo Boże, które sobie wybrałem i mam zamiar realizować w swoim życiu brzmi ‘Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu’ (Mk 10,45).” W innych diecezjach przyszli księża widzą siebie jako „apostołów pokoju”, jest tak np. w Seminarium Chrystusa Króla w Pakistanie, kraju, w którym rosną w siłę islamscy fundamentaliści. Średnio ofiarowujecie Państwo 800 zł na jednego kleryka rocznie. Tymczasem dociera do nas coraz więcej próśb o pomoc z całego świata. Klerycy modlą się za nas i proszą nas o modlitwę, a wielu ich biskupów pyta, czy nie moglibyśmy być jeszcze bardziej hojni. ●





Papież Benedykt XVI wciąż apeluje o pokój w Libanie. Niezmiennie podkreśla, że jedynym wyjściem jest dialog. Tą drogą idą maronici z archidiecezji w Baalbeku oraz regionie Deir el Ahmar w dolinie Bekaa, zamieszkiwanej w większości przez wyznawców islamu. Na tym trudnym szlaku potrzeba, jak pisze nam abp Simon Atallah (zob. zdjęcie), „solidnie wykształconych i silnych duchowo osobowości, zdolnych pociągać za sobą innych”. Hierarcha dziękuje Państwu za pomoc sześciu klerykom w sfinansowaniu ich formacji, do której należą też różne postugi w seminarium. Modli się także o to, aby wzrastała liczba nie tylko kleryków, ale i dobroczyńców.



Hans-Peter Röhlin
Prezydent

Kolumna

Tu i teraz

Warto zauważyć, że pewne rzeczy mają w konkretnych okolicznościach duże znaczenie, podczas gdy w innych zupełnie je tracą. Przykładowo jakże potrzebne na co dzień klucze od domu w czasie podróży leżą zupełnie zapomniane, a w Lizbonie na niewiele się przydaje moja znajomość niemieckiego. Wartość rzeczy nie leży więc tylko w nich samych, lecz w dużej mierze ma związek z tym, gdzie i kiedy z nich korzystamy. Dotyczy to także naszych słów i czynów. Bardzo często to okoliczności decydują o tym, czy dane słowo lub czyn odniosą dobry czy zły skutek. Czasem krótka uwaga lub gest może wywołać uśmiech na czyjejs twarży, ale w innym kontekście ta sama uwaga lub gest mogą kogoś rozżłościć albo nawet głęboko zranić. Często jest to tylko kwestia tonu, w jakim coś powiemy. Dlatego zawsze proszę Boga o mądrość doboru właściwych słów i uczynków dla danego miejsca i czasu.

P. S. À propos: Bóg także nie jest Bogiem przeszłości czy przyszłości, lecz teraźniejszości, i można się do Niego zwracać tylko tu i teraz...

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Wasze listy

To musiał być Duch Święty

Nie wiem sama, jak to się stało, że poczułam się wezwana, by pomóc Waszemu Dziełu. Wierzę, że zadziałał Duch Święty, którego co dzień proszę o pomoc i odwagę, aby wszystko, co robię, było na chwałę Bożą i ku zbawieniu mojej duszy. Jestem emerytką i chciałabym w miarę możliwości Was wspierać.

Ofiarodawczyni z Bydgoszczy

Z kieszonkowego

Wraz z rodzeństwem zaoszczędziliśmy 90,50 euro z naszego kieszonkowego i chcemy je Wam przekazać, byście mogli za to kupić 90 modlitewników, rower albo zapłacić za benzynę. Mamy nadzieję, że ta skromna suma może się przydać. Modlimy się za Was.

Bathilde (12 lat) z Tours (Francja)

Pod ścisłą kontrolą

Jesteśmy tak bardzo wdzięczne za sumę, jaką przekazaliście na budowę naszego klasztoru. Aż trudno nam uwierzyć

w Waszą pomoc, bo przecież nigdy się nawet nie widzieliśmy, a my jesteśmy tylko niegodnymi służebnikami Pana. Nasze życie często bywa ciężkie, ponieważ żyjemy w kraju, w którym nie ma prawdziwego pokoju, w diecezji, gdzie jesteśmy ściśle inwigilowani. Wasze życzliwe wsparcie pomaga nam iść dalej. Mimo że nasz projekt jest trudny do realizacji, ufamy, że Bóg doprowadzi do końca to, co rozpoczął. Z serca dziękujemy i niech Wam Bóg błogosławi!

Matka przełożona z Chin

Pamiętam o Was

Dołączam ofiarę w wysokości 50 \$. Proszę, spożytkujcie je dla pragnących uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży lub w inny sposób. Wiem, że już dawno niczego nie ofiarowałam, ale wiedźcie, że zawsze pamiętam o Was, tak jak ojciec Werenfried towarzyszy Wam z Nieba.

Ofiarodawczyni z Greenfield Park (Australia)

Adres pocztowy: Pomoc Kościołowi w Potrzebie

– ul. Puławska 95 – 02-595 Warszawa – tel./fax: 022 / 8451709

– e-mail: info@pkwp.org

Adres i konto bankowe: ING Bank Śląski o/Warszawa, 02-670 Warszawa,

ul. Puławska 152, nr konta: 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759.



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, parobszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.

Redakcja: Jürgen Liminski, Claude Piel

Wydawca odpowiedzialny:

Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein

– Wydrukowano w Polsce

– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae

<http://www.kirche-in-not.org>